NR. 1 POZNAŃ, DNIA 1 STYCZNIA 1935 ROCZNIK 16

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY i PAPIERNICZY

Dwutygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

Organ urzędowy Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13 m. 24 — Tel. 25-55 — P.K.O. Poznań 202 868

KRĘGLEWSKIEGO

E K



MECHANICZNA FABRYKA KOPERT, KSIĄG HANDLOWYCH i ZESZYTÓW

Nauka składacza

Jedyny w Polsce podręcznik, stosowany przy egzaminach uczniowskich

Cena 2 złote w oprawie płóciennej

Za nadesłaniem 2 zł 30 gr przesyłka franko, inaczej tylko za zaliczeniem pocztowem

Wpłaty prosimy uskuteczniać tylko na P. K. O. Nr. 202 868, gdyż to najtaniej i najpewniej

Do nabycia

w Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Woj. Poznańskie

w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 13, m. 24

Telefon nr. 25-55

NR. 1 POZNAŃ, DNIA 1 STYCZNIA 1935 ROCZNIK 16

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

W NOWY ROK

Wstępujemy w nowy rok pracy — w nowy rok pracy na polu organizacyjnem a, daj Boże, może i gospodarczem. Jesteśmy jednym z zawodów bodaj że najsłabiej w Polsce zorganizowanym. Całe połacie b. Królestwa Kongresowego, a jeszcze bardziej ziem wschodnich, leżą pod względem organizacyjnym w odłogu — dziś, po piątnastu latach niepodległości, po piętnastu latach gruntowania naszego bytu państwowego. A za naszą dezorganizacją społeczną szła destrukcyjna praca gospodarcza. Tak było dotychczas.

Z nowym rokiem pracy, nowe wstępują w nas nadzieje. Ostatnie tygodnie pracy organizacyjnej rokują nam poważne zmiany. Związek Organizacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych, stosując się do ostatniego, lwowskiego zjazdu delegatów, opracował szczegółowy statut dla nowego ustroju naszej organizacji. Statut przejrzany został przez poszczególne organizacje, niebawem rozesłany zostanie do władz celem zatwierdzenia.

Ustrój naszego życia zbiorowego ulegnie zmianie. Dotychczas poszczególne Korporacje, obejmujące przeważnie zasięgiem swym poszczególne województwa, były organizacjami samodzielnemi. W myśl nowego statutu utworzona zostanie na terenie całej Polski jedna organizacja a na terenach poszczególnych Izb Przemysłowo-Handlowych potworzone zostaną oddziały Związku. Zmiana ta będzie miała dla dalszego rozwoju organizacji naszej zasadnicze znaczenie. Umożliwi objęcie zasięgiem swoim całego kraju a w przyszłości, objęcie w skład organizacji bezwzględnie wszystkich drukarń. W myśl dalszych wskazówek Zjazdu Lwowskiego wystąpi Organizacja nasza z propozycją przymusu organizacyjnego. Słusznie. Nie można ciężaru walki o egzystencję drukarstwa zwalać na barki drobnej części zakładów. W pracy nad budowaniem naszej egzystencji muszą wziąć wszyscy udział, wszyscy muszą ponosić na korzyść organizacji ciężary, tak jak czerpią korzyści przez nią wywalczone. Zmiana więc naszego ustroju organizacyjnego — mamy nadzieję — będzie poważnym krokiem naprzód w rozwoju naszych warunków pracy.

Drugim czynnikiem będzie sprawa cennikowa. W ostatnich dwu miesiącach zaczęliśmy rozmowy z organizacją pracowników nad wprowadzeniem ogólno-krajowego cennika płacy. Nie ulega wątpliwości, że sprawa nieda się załatwić w tak szybkiem tempie jak sprawa zmiany statutu. Jednakże sam fakt, że dyskusję już zaczęto, że wytyczono linje pracy na najbliższy okres, że z obu stron wykazano zrozumienie dla sprawy ogólnokrajowego cennika, że istnieje tendencja do zawarcia tegoż, jest dla życia zbiorowego drukarstwa polskiego ważnym a nawet bardzo ważnym czynnikiem dla ustabilizowania się naszych warunków pracy. Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie nas czekają przy przeprowadzeniu cennika ogólnokrajowego. W niejednej części kraju pracodawcy będą musieli ustąpić i przyjąć gorsze od dotychczasowych warunki pracy ale i z drugiej strony, nie wątpimy, że i pracownicy zrozumieją, że jesteśmy społeczeństwem ubogiem, że nie można głuchej prowincji mierzyć kategorją cen stolicy, czy miast wojewódzkich. A jednak cennik obowiązywać ma nietylko uprzywilejowanych, korzystać musi z niego tak cały ogół pracowników, jak obowiązywać musi bezwzględnie wszystkich pracodawców. Jak wspomniałem, prace nad taryfą płacy jeszcze daleko nie są ukończone. Jeżeli doprowadzone zostaną do szczęśliwego końca, będzie to pomnikowy rok w rozwoju naszego zawodu.

Jednakże i zmiana ustroju organizacyjnego i wspólny cennik nie usunie jeszcze wszystkich naszych bolączek. Żyjemy w wielkiej dezorjentacji gospodarczej. Wprawdzie nietylko sami i nietylko w naszem państwie. Lecz w innych państwach zaczęła się już zdecydowana droga ku poprawie. U nas, zdaje się, będzie trudniej. A jednak rąk nie można i nie należy opuszczać; trzeba szukać dróg naprawy i możliwości egzystencji. Przykładem niech nam będą Niemcy, Holandja, Ameryka i inni. Dla wspólnego dobra musimy wyrzec się egoizmu, musimy zrozumieć, że wzajemne wydzieranie sobie pracy za jakąkolwiek cenę doprowadzi nas do niechybnej i bezwzględnej zguby.

Kto wie. Może z Poznania wyjdzie pierwszy zew i przykład. Na ostatniem zebraniu rzucono myśl podjęcia nowej pracy. Polecono zarządowi przystąpić do opracowania nowego, bezwzględnie ścisłego cennika za druki. Cennik przedłożony zostanie niebawem ogółowi do zatwierdzenia. Cennik stanie się obowiązujący i osobna Komisja będzie miała prawo badania, czy drukarnie cennik przestrzegają. Złośliwą konkurencję będzie mogła Komisja karać. Przy nowym cenniku ustalony zostanie spis druków i perjodyków zastrzeżonych. Drukarnie zobowiązują się nie składać ofert na druki zastrzeżone bez porozumienia się z dotychczasowym ich drukarzem, i to pod rygorem kary. Regulaminy cennika druków i prac zastrzeżonych są w opracowaniu. Może przykład Poznania podziała i na inne dzielnice. Może od pierwszego zamachu nie zbudujemy rzeczy doskonałej. Mimo to pracować należy, należy szukać nowych dróg.

Wstępujemy więc w nowy rok pracy pełni otuchy, że położymy kamień węgielny pod rozwój naszej organizacji i pod nasz byt.

Jan Kuglin.

MAKSYMILJAN NOWICKI
Dypl. Nauk Handl.

NOWOCZESNE METODY ORGANIZACJI W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH

I.
Wstęp

W każdym zawodzie doby współczesnej miarą postępu i rozwoju jest szukanie nowych metod i dróg pracy.

Historja ludzkości wykazuje, że kilka wieków wstecz funkcję producenta, pośrednika i konsumenta spełniała jedna osoba. Pierwotnie wydawca nietylko sam sprzedawał swoje wyroby, ale był jednocześnie składaczem, drukarzem, rysownikiem i introligatorem. W miarę rozwoju sposobu fabrykacji czcionek, papiernictwa, sztuki drukarskiej powstały z nich oddzielne gałęzie przemysłu, zamieniając się z biegiem czasu na przemysł wielki, zasilany ogromnym kapitałem, o produkcji masowej.

Dziś jesteśmy świadkami prądu umysłowego ogromnej wartości, który spowodował niejako przewrót w stosunkach ekonomiczno-wytwórczych, w szczególności zaś racjonalizacji ludzkiej pracy. Tym prądem — to naukowa organizacja pracy. Trzy czynniki: nauka, organizacja i praca podały sobie dłonie, by harmonijnem współdziałaniem ułatwić i uwydajnić ludzką pracę w każdej dziedzinie życia gospodarczego, a na tej drodze unormować stosunek pracy do kapitału oraz przedsiębiorcy do robotnika. Słowem, naukowa organizacja pracy dąży do tego, by usunąć marnotrawstwo czasu, wynikające z braku wzajemnego dopasowania poszczególnych gałęzi produkcji, specjalnie w dziedzinie środków komunikacyjnych, marnotrawstwo energji, przez stabilizację zatrudnienia i t. p., oraz marnotrawstwo kapitału.

Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że i w przemyśle graficznym, przedsiębiorstwie, opartem na organizacji wybitnie kapitalistycznej, zasady naukowej organizacji pracy winny znaleźć jaknajszersze zastosowanie.

Bardzo pożądaną sprawą jest, by w przemyśle graficznym znaleźć i wypróbować takie metody pracy i organizacji, któreby pozwoliły najlepiej wyzyskać wszystkie warunki i czynniki produkcji przez ich optimalne ustosunkowanie i koordynację, celem osiągnięcia najwięcej użytecznych wyników.

Racjonalizacja tych metod jest konieczna, nietylko w interesie samego przemysłu graficznego, lecz również i w interesie służby publicznej, spełnianej przez grafikę. Pozwoli ona bowiem uniknąć na przyszłość niezliczonych błędów drukarskich, opóźnień, spowodowanych wadliwą organizacją itp.

Czy i jaki wpływ wywiera naukowa organizacja pracy na bieg rozwoju przemysłu graficznego, wykazują zarówno w teorji, jak i praktyce nowoczesne metody organizacji.

II.
Znaczenie i rola czynnika ludzkiego w zakładzie graficznym

Właściwym czynnikiem postępu na wszelakich polach życia gospodarczego jest duch ludzki i jego siła twórcza. Sama praca fizyczna jak i bierna praca umysłowa jest tylko wykonawczynią planu przedsięwziętego.

Realizacja powyższego zależną jest od umiejętności doboru pracowników, ich uzdolnienia, zamiłowania zawodowego oraz właściwości fizycznych i psychicznych.

Dobór pracowników

Zakład graficzny, jako suma szeregu zawodów, jak składacza, stereotypera, drukarza, litografa, chemigrafa itd., musi posiadać zespół współpracowników odpowiednio dobranych do poszczególnych czynności.

Ludzie bowiem różnią się od siebie nietylko siłą fizyczną i poziomem wykształcenia, lecz różnemi jeszcze właściwościami fizjologicznemi i psychicznemi, które właśnie sprawiają, że wykonanie danej pracy przez pewnego pracownika może dać wynik i korzyść dla zakładu znacznie większy od drugiego. Chodzi więc o to, by każda jednostka otrzymała ten rodzaj pracy, do której się najlepiej nadaje. Należy przeto każdemu powierzyć obowiązki najlepiej odpowiadające jego uzdolnieniom i zawodowym kwalifikacjom.

Dobór odpowiednich ludzi na odpowiadające ich zdolnościom stanowiska jest poważnym krokiem w praktycznem stosowaniu naukowej organizacji.

Warunkiem, który nam właśnie zapewni należyty dobór pracowników, jest wykazanie uzdolnienia i zamiłowania zawodowego.

Właściwości fizyczne i psychiczne

Kwestją tą zajmuje się psychotechnika.

Wiadomem bowiem jest, że pewne właściwości fizyczne, jak: zręczność, wyrobiony zmysł dotyku, zainteresowanie techniką i t. p., nabywa człowiek wskutek działania nieznanych nam czynników wrodzonych, czynników niezależnych od woli. Tych właściwości nie jesteśmy w stanie samorzutnie, sposobem sztucznym wytworzyć. Psychotechnika ma właśnie na celu stwierdzić, czy kandydat posiada takie właściwości.

Zmierza ona do dostosowania pracy do psychiki pracującego, do jego skłonności i zamiłowania, aby pracownik nie marnował bezpotrzebnie sił i energji w dziedzinie pracy, która mu nie odpowiada; bada właściwości osobnika zapomocą celowych przyrządów i określa jego uzdolnienia do poszczególnych prac.

Jednakże sposób badań psychotechnicznych jest różnorodny, zależnie od przedsiębiorstwa, w którem pracownik ma być zatrudniony. Dla każdej wytwórczości powstają w tym względzie specjalne systemy badań psychotechnicznych, oparte na doświadczeniach; bywają opracowane schematy niezbędnych uzdolnień dla poszczególnych za-

wodów przemysłowych oraz ustalane wykazy cech, utrudniających lub uniemożliwiających wykonanie danego zajęcia.

I tak co do pracowników, zajętych w zakładzie graficznym, bada się o ile chodzi:

A) o składacza, następujące właściwości;

1. umiejętność odczytania niewyraźnego i pełnego luk tekstu;
2. próba na ilość „rzutów oka“ potrzebnych do złożenia specjalnie dobranego tekstu, t. zn. jak wielką część tekstu może uchwycić okiem i pamięcią składacz przy jednorazowem spojrzeniu;
3. próba na ilość rzutów, potrzebnych do przepisania specjalnie dobranego tekstu. Chodzi tu przedewszystkiem o wykrycie zwykłego, normalnego zakresu spostrzegawczości osoby badanej;
4. próba na szybkość odczytywania, składania i przepisywania danego tekstu. Chodzi tu o zbadanie „impulsów całości“ (Gesamtimpulsen) w szczególności u składacza maszynowego, czy wstanie jest przenieść odrazu początkowo wyraz, a później nawet całe zdanie na maszynę;
5. próba na biegłość chwytu czcionek z pudła;
6. próba na czułość uchwytu czcionki, tak, by przy układaniu do wierszownika była jej sygnatura widzialna;
7. próba na wytrzymałość nóg, bowiem składacz zmuszony jest swój zawód wykonywać w pozycji stojącej.
8. próba na szybkość pisania na maszynie do składania;
9. organizm odporny na zakażenie dróg oddechowych ze względu na pył ołowiu, unoszący się w powietrzu;

B) u maszynisty-drukarza:

1. biegłość i orjentacja w rozkładaniu kolumn;
2. dobry wzrok, o ile chodzi o wykonanie prac w związku z regulowaniem siły tłoczenia na zestaw;
3. równowaga w czasie obsługi maszyny, będącej w biegu.

Przez powyższe badanie jesteśmy wstanie zauważyć pewne wybitne umiejętności u osobnika badanego i odpowiednio skierować go do wykonywania czynności najbardziej jej odpowiadającej.

W ten sposób postępując, uzyska się zespół pracowników o najwyższym stopniu uzdolnienia do danej pracy i największej sprawności. Przy tak dobranym zespole pracowników zwiększy się nietylko produkcyjność, ale i ogólne tempo pracy, co spowoduje zmniejszenie kosztów własnych, podniesie zdolność konkurencyjną przedsiębiorstwa i jego rentowność.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zapoznawajcie Swych Kolegów, Znajomych i Pracowników z „Przeglądem Graficznym, Wydawniczym i Papierniczym“, pozyskując nowych Abonentów!

JESZCZE O DRUKARSKIEM SŁOWNICTWIE ZAWODOWEM

Ogłoszony w numerach 21, 22 i 23 „Przeglądu Graficznego“ z 1934 r. wykaz terminów drukarskich, nie wyczerpywał ze zrozumiałych względów wszystkich nazw obcojęzycznych, zachodzących w naszem słownictwie zawodowem.

Na skierowany apel do współpracy nad skompletowaniem tego wykazu, otrzymaliśmy jedynie od p. M. B. z Krakowa szereg przyczynków, które łącznie z dalszemi innemi, w międzyczasie zebranemi, poniżej podajemy:

A d r e s — z francuskiego *adresse* = napis, zwrot stylistyczny — akcydensowy druk ozdobny, zawierający wyrażenia uczuć lub hołdu — napis na kopercie listu wzgl. pocztówce.

A u t o t y p j a — z greckiego *autos* — samodzielnie, samo z siebie, i *typos* = uderzenie — nazwą tą określamy klisze siatkowe, których obrazek rozłożony na bardzo drobne punkty, umożliwia prawie wierną reprodukcję zdjęć fotograficznych.

B i b l j o g r a f j a — z greckiego *biblion* = biblja, książka, i *graphein* = pisać, znaczyć — wykaz zawierający dokładny opis i klasyfikację twórczości literackiej ogłoszonej drukiem.

B i l e t — z francuskiego *billet* — kartka, uprawniająca do wejścia, do jazdy, anonsującą kogoś (bilet wizytowy) itp.

B i o g r a f j a — z greckiego *bios* = życie i *graphein* = pisać — przedstawienie działalności życiowej zasłużonych dla społeczeństwa i historji ludzi — a u t o b i o g r a f j a = opis własnych dziejów życia.

C o p y r i g h t (słowo złożone angielskie) = prawo naśladownictwa [zastrzeżone] czyli tyle co prawo autorskie — prawna formułka przy wydawnictwach książkowych, których autorzy pragną korzystać na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z państwowej ochrony przed przedrukiem.

C y f r a — z francuskiego *chiffre* od arabskiego *sifr* = zero — znak graficzny (symbol), służący do przedstawienia pojęć liczbowych.

Odróżniamy cyfry arabskie o znakach: 1 2 3 4 5 6 7 8 9 0, i cyfry rzymskie o znakach liter: I V X L C D M.

C y m e l j a — z nowołacińskiego *cimelium* = klejnot — nazwa używana na określenie bardzo rzadkich lub drogocennych książek.

C y n k o g r a f j a — wyraz złożony pochodzenia niemiecko-greckiego — powielanie czyli odtwarzanie pisma lub rysunków przy pomocy płyt cynkowych, przystosowane bądź do techniki drukarskiej (wypukłej), bądź też litograficznej (płaskiej): offset.

C y n k o t y p j a — wyraz złożony pochodzenia niemiecko-greckiego — metoda otrzymywania klisz drukarskich przy pomocy fotografji i działania odpowiednich kwasów na płytę cynkową.

D a t a — z łacińskiego *datum* = „dano“ — słowo *datum* stawiano w dokumentach łacińskich przed podaniem czasu i miejsca, stąd też urobioną została obecna nazwa d a t a w znaczeniu wogóle miejsca i czasu wystawienia pisma, ukończenia druku książki itp.

D i a g o n a l e = przekątnie (z języka greckiego) — niepotrzebnie używana nazwa na skośnie (pod 45°) ścięte linje = s k o s y, stosowane przy formowaniu obwódek (otoków) linjarnych.

D y p l o m — z greckiego *diploma* = tabliczka do pisania — uroczyste oświadczenie (niejednokrotnie dokument) stwierdzające nadanie stopnia akademickiego, odznaczenia itp.

F i r m a — z łacińskiego *firmo* = utwierdzać, wzmocnić — nazwa pod którą kupiec czy przemysłowiec wykonuje swój zawód — zwrotem tym nazywamy także krótko przedsiębiorstwo.

F o t o g r a f j a — wyraz grecki złożony z *photos* = światło i *graphein* = pisać, znaczyć — otrzymywanie obrazów zapomocą chemicznych procesów wywołanych działaniem światła na pokryte odpowiednio spreparowaną emulsją płyty szklane lub błony celuloidowe.

Fotografja została wynalezioną w 1835 r. przez Francuza Daguerre'a (stąd nazywała się w swych początkach dagerotypją), a przez innych wynalazców znacznie ulepszoną. Stanowi ona najważniejszy czynnik wszelkich technik reprodukcyjnych przemysłu poligraficznego.

F o t o c h e m i g r a f j a — wyraz złożony pochodzenia grecko-łacińskiego (chemja z łacińskiego *chymos* = wyciąg, ekstrakt) — metoda odtwarzania różnego rodzaju rysunków zapomocą fotografji i chemicznego działania odpowiednich kwasów na płytę (najczęściej cynkową) w celu otrzymania kliszy czyli formy drukarskiej.

G a l w a n o — nazwa pochodząca od nazwiska fizyka włoskiego *L. Galvani* — w drodze galwano-plastycznej uzyskana klisza — g a l w a n i z o w a n a k l i s z a = wzmocniona powłoką trwalszego metalu klisza cynkowa (galvanostegja).

G i s c e t l a — z niemieckiego [*der*] *Giesszettel* — w niektórych okolicach błędnie stosowana nazwa w znaczeniu zestawienia zamawianej w czcionkarni jakiejkolwiek ilości czcionek, gdy tymczasem termin niemiecki właściwie oznacza wykaz liczbowy stosunku wszystkich poszczególnych majuskuł, minuskuł, cyfr, punktur i ligatur od całości pewnego minimum lub większej ilości pisma.

Obcy ten zwrot, okropny swą niby polską końcówką w rodzaju żeńskim, należy coprędzej zarzucić, zastępując go nazwą „wykaz czcionkarski“.

H e l j o g r a w j u r a — wyraz złożony pochodzenia grecko-francuskiego (*helios* = słońce, światło i *gravure* od *graver* [z niemieckiego *graben*] = wcinać, rytować) — odmiana światłodruku, posługująca się specjalnie przyrządzoną płytą miedzianą, umożliwiającą otrzymanie bardzo wiernych i delikatnie stonowanych reprodukcyj zdjęć fotograficznych.

Światłodruk wynaleziony został w roku 1868 przez J. Alberta.

MARJA FRELKIEWICZ

JAN HALLER

Ożywiony od kilkudziesięciu lat ruch nad badaniem początków i rozwoju księgarstwa i drukarstwa w Polsce przynosi coraz to bardziej szczegółowe z tej dziedziny opracowania. Do nich należy też zaliczyć dzieło Józefa Serugi p. t.: Jan Haller, wydawca i drukarz krakowski (1467—1525)*.

Celem pracy Serugi jest wydobycie szczegółów dla stworzenia syntezy początków sztuki drukarskiej w Polsce.

Wprawdzie obraz początków tej sztuki dali już Bentkowski, Bandtkie, Lelewel, ale obraz ten jest ogólny, obecnie chodzi o syntezę opartą nie na tem, co podali Janocki, Hoffman i Starowolski, lecz o syntezę opartą o gruntowne archiwalne badania typograficzne, bo tylko wtedy usunie się istniejące sprzeczności i niejasności, wtedy wydobędzie się prawdę.

Monografja Serugi o Hallerze, oparta głównie na źródłach archiwalnych, podzielona jest na trzy rozdziały, poprzedzone wstępem, w którym obok celu pracy zaznacza autor wielkie znaczenie sztuki drukarskiej dla kultury ogólnoludzkiej.

Książka drukowana tworzyła nową epokę w dziejach całej ludzkości, wywlokła myśli głębokie i wzniosłe z celi klasztornej na światło dzienne. Tańsza od pisanej ręcznie dotarła do odległych zakątków kulturalnego świata, pobudziła nowe umysły do nowych, twórczych czynów ducha ludzkiego, sprowadziła zmiany w życiu naukowem, ekonomicznem i politycznem.

Genjalny wynalazek Jana Gutenberga, dokonany w połowie XV wieku, rozszerzył się już w drugiej połowie tego stulecia po całym kulturalnym świecie. Ruchliwi podówczas Polacy biorą udział w szerzeniu nowej sztuki w Neapolu i Sewilli.

Do dziś nie zbadano, w którym roku czarna sztuka do Polski zawitała. Przypuszcza się, że Kraków, słynący z wysoko postawionej nauki na uniwersytecie, musiał pociągać zwolenników nowej sztuki, czego dowodem druk dominikanina Jana Turrekrematy: Explanatio in psalterium, Cracis impressa, druk dzieła św. Augustyna: Opuscula wreszcie Calendarium Cracoviense z r. 1474.

* Kraków 1933, nakładem Towarzystwa Miłośników Historji i Zabytków Krakowa, str. 127 + II + 21 reprodukcyj drzeworytów.

Iluminator — z łacińskiego *in* = w i *lumen* = światło — tak nazywano w dawniejszych wiekach ozdabiającego różne rękopisy i pierwsze drukowane książki inicjałami, winietami i obrazkami (minjaturami).

Kalander — z greckiego — nazwa maszyny do prasowania i wygładzania, używanej szczególnie w przemyśle papierniczym i tekstylowym — w drukarstwie stosowana do sporządzania matryc z układu czcionkowego.

Kalkulacja — z łacińskiego *calculus* = kamyk (używany do obrachunku — obliczenie kosztów produkowanego towaru).

Kartografja — wyraz złożony, pochodzenia łacińsko-greckiego — wytwórczość geograficznych map i atlasów.

Kopja — z francuskiego *copie* (od łacińskiego *copia* = dostatek, mnóstwo) — odpis wzgl. odbitka pisma odręcznego, maszynowego, rysunku itd. — druk kopjowy = druk dozwalający sporządzenie kopji, wykonany przy użyciu farby wodnej (kopjowej).

Kryptonim — z greckiego *crypto*... = tajemny, ukryty (w wyrazach złożonych) i *onoma* = imię, nazwa — przybrane przez autora imię wzgl. nazwisko, ukrywające właściwe.

Kwalifikacja — z łacińskiego *qualis* = jaki? z jakimi właściwościami? — w drukarstwie często używany termin na określenie uzdolnienia lub znajomości pewnych dziedzin zawodowych, np. wykwalifikowany (t. j. wyspecjalizowany) akcydensista, maszynista rotacyjny z dobremi kwalifikacjami itp.

Memorandum — dosłownie: „coś do zapamiętania" (zwrot łaciński — rodzaj druku akcydensowego w układzie formatu poprzecznego, zwany także „przypomnieniem" lub „doniesieniem".

Minjatura — z łacińskiego *miniare* = pokryć *minium* (minja, cynober) — malowane ozdoby dawnych pisanych i pierwszych drukowanych książek, występujące jako inicjały lub ozdoby biegnące brzegiem pisma wzgl. okalające stronice, wreszcie jako malowane, występujące oddzielnie lub w tekście rozmieszczone obrazki.

Minjatury były malowane początkowo przeważnie farbą czerwoną (minja), stąd też wywodzi się pochodzenie nazwy.

Monografja — z greckiego — przedstawienie szczegółowe jakiegoś pojedyńczego przedmiotu czy zagadnienia w formie pisemnej lub drukowanej.

Monolina — angielski słowotwór pochodzenia grecko-łacińskiego — nazwa mechanicznej składarki odlewającej całe (zwarte) wiersze, wycofanej jednakże z użycia wobec lepszej sprawności innych maszyn tego rodzaju (linotyp, intertyp).

Perjodyk — z języka nowołacińskiego — nazwa wydawnictwa ukazującego się w pewnych regularnych określonych okresach czasu (dziennik, tygodnik, miesięcznik, kwartalnik).

Produkcja — z łacińskiego *producere*, *productum* = wyprowadzić, wytworzyć — wytwórczość rękodzielnicza lub przemysłowa z współudziałem czynników: przyrody, pracy i kapitału.

Kto pierwszy do nas sztukę drukarską wprowadził, nie udało się dotąd żadnemu badaczowi historji drukarstwa w Polsce rozwiązać. Drukarstwo zapoczątkowane u nas już w ostatniej ćwierci XV stulecia, rozwija się prawdziwie dopiero z początkiem XVI wieku. Przodował w tym rozwoju Jan Haller, którego powszechnie uważa się za ojca i twórcę czarnej sztuki w Polsce.

W rozdziale I-szym przedstawia Seruga pochodzenie Hallera, jego stosunki rodzinne, majątkowe i obywatelskie. W drugim rozdziale ukazał nam Hallera jako księgarza i nakładcę, w trzecim jako drukarza.

Seruga odrzuca wnioski Kupery i Sokołowskiego, jakoby ród krakowskiego Hallera spokrewniony był z Hallerami norymberskimi. Przyjmuje na podstawie zapisek przyjęcia Hallera do prawa miejskiego w r. 1491, że drukarz krakowski pochodził z rodziny południowo-niemieckiej z Rothenburga nad Tauberą. Nie jest jednak wykluczonem, że Haller pochodził ze Śląska, wyjaśniłoby tę kwestję zbadanie dokumentów w archiwum Rothenburga, odnoszących się do ojca Hallera również Jana, pochodzącego z niewiadomo którego Werdea, bawarskiego czy śląskiego.

Haller urodził się przypuszczalnie około r. 1467. Ożeniony z Barbarą, córką bogatego kuśnierza Jana Kunascha, był ojcem sześciorga dzieci, z których żadne nie poświęciło się księgarstwu i drukarstwu. Umarł Haller d. 7/8 października 1525 r.

Paprocki i Janocki nazywają Hallera bogatym drukarzem. Trudno jednak stwierdzić jakiej fortuny się dorobił, skoro nie dochował się ani jego testament ani też żadne rachunki. Pewnem jest, że żona wniosła Janowi duży posag, który powiększył się przez znaczną spuściznę po jej zmarłej bezpotomnie siostrze Małgorzacie Janowej Prewszowej oraz przez hojne zapisy jej braci w postaci kilku domów przy głównych ulicach. Ponadto liczne tranzakcje domami, ogrodami, dworzyszczem, dzierżawy łąk, posiadanie papierni na Prądniku, spekulacje handlowe z polskimi i zagranicznymi kupcami dowodzą, że Haller posiadł wielką fortunę, która torowała mu drogę do różnych zaszczytów i godności w mieście.

W r. 1482 zapisał się Haller na uniwersytet krakowski, niewiadomo jednak w jakim charakterze, czy jako zwyczajny słuchacz, czy też jako wyszkolony drukarz. Ponieważ studenci, głównie w Niemczech, uzyskiwali w drukarstwie dobre sta-

Program — z greckiego *pro-graphein* = naprzód przepisać — zwrotem tym nazywamy druki akcydensowe zawierające porządek (plan) uroczystości, utworów muzycznych na koncertach, przedstawieniach itp. (programy zjazdowe, koncertowe, teatralne itp.).

Proporcja — z łacińskiego *pro-portio* = odpowiednio do części — stosunek — w drukarstwie używany zwrot „złota proporcja" (t. zn. najlepsza, najidealniejsza proporcja) oznacza najodpowiedniejszy stosunek szerokości do wysokości kolumny, wyrażający się liczbowo jak 3:5, 5:8, 8:13, 13:21 itd.

Pseudonim — z greckiego *pseudes* — zmyślone, fałszywe i *onoma* = nazwa — zmyślone (przybrane) imię lub nazwisko autora w miejsce właściwego.

Raster — słowo niemieckie — nazwa siatki na szkle, używanej w fotochemigrafji przy sporządzaniu klisz z odbitek fotograficznych dla celów reprodukcyjnych.

Raster składa się z dwóch lustrzanych płyt szklanych z wytrawionemi i zaczernionemi, równolegle pociągniętemi linjami prostemi, krzyżującemi się pod kątem 90°. Normalna, t. j. najczęściej używana siatka zawiera 60 linij na 1 cm.

Reprodukcja — z łacińskiego *reproducere, reproductum* = odtwarzać, powielać — technikami reprodukcyjnemi nazywamy wszelkie metody (sposoby) graficzne, umożliwiające odtwarzanie i powielanie pisma, druków, rysunków, fotografij i obrazów (zarówno jedno- jak i wielobarwnych).

Retuszowanie — z francuskiego *retoucher* = znowu (ponownie) dotykać — w fotografji ręczne poprawianie błędów i niedociągnięć na negatywie lub pozytywie przez usuwanie niepotrzebnych części a wzmacnianie słabo widocznych partyj.

Rotacja — z łacińskiego *rotare* = stale w koło obracać — druk rotacyjny — druk na maszynach rotacyjnych, których cylindry znajdują się stale w ruchu rotującym.

Rotograwjura — wyraz złożony pochodzenia łacińsko-francuskiego — wklęsłodruk, odbywający się z miedzianych płyt okrągłych (walców) na specjalnej konstrukcji maszynie rotacyjnej.

Sztych — z niemieckiego *Stich* od *stechen* = kłuć — dawniej bardzo często, obecnie zaś rzadko stosowana nazwa na miedzioryt.

Termin — z łacińskiego *termino* = oznaczyć, określić, rozgraniczyć — wyraz ten służy do określenia kilku różnych znaczeniem pojęć, np. a) ustalona nazwa specjalna w zawodzie, nauce itp., b) okres nauki chłopca (terminatora) w rzemiośle, c) okres czasu, d) granica czasu, i t. d.

Unikat — z nowołacińskiego — rzecz jedyna w swoim rodzaju, rzadki druk (biały kruk), zachowany tylko w jednym egzemplarzu.

Volumen = to co się zwija, skręca (wyraz łaciński — pierwotnie nazwa zwoju zapisanego, obecnie określenie tomu (dzieła).

Zero — z języka arabskiego — znak graficzny = 0.

H. Orski.

---

nowiska, nie jest wykluczonem, że i Haller porzucił studja dla handlu, księgarstwa i drukarstwa.

Handel prowadził Haller winem, miedzią i cyną. Liczne spory z szynkarzami, porachunki, skargi przed ławnikami o należność, poręki za winiarzami mówią o prowadzeniu handlu winem na wielką skalę. Królowie zwalniają Hallera od opłat, danin i czopowego od wszelkich płynów w nagrodę zasług na polu drukarstwa. Przywilej króla Aleksandra z r. 1506, to dowód łaski królewskiej względem Hallera za wydrukowane u niego wspaniałe dzieło Jana Łaskiego. Handlarzem wina jest Haller do końca swego życia. Po jego śmierci żona prowadzi nadal handel winem, szczególnie z Węgrami.

Z Węgier też sprowadzał Haller miedź i cynę. Bliskie stosunki z komisarzami i kotlarzami wrocławskimi świadczą, że nietylko dla Polski kruszce sprowadzał, lecz dla Wrocławia oraz dla innych miast niemieckich. A gdy w r. 1524 wybuchł spór między kotlarzami krakowskimi a wrocławskimi z powodu cyny, Haller występuje w imieniu krakowskich kotlarzy i komisarzy przy zawieraniu ugody.

Rzutkość, wielki majątek i rozległe stosunki Hallera przyczyniły się w dużej mierze do powołania go już w r. 1501 do ławy miejskiej, a w r. 1508 mianowano go już rajcą. Z tego tytułu opiekuje się Haller szpitalem ubogich uczniów, instytucji dobroczynnej, złączonej ściśle z życiem uniwersytetu, której Haller swą zapobiegliwością przysporzył sporo majątku.

Cieszył się w mieście jaknajwiększem poważaniem i zaufaniem, czego dowodem wzywanie go jużto jako opiekuna lub ręczyciela, jużto na sędziego polubownego.

Dla dziejów kultury polskiej ważny jest Haller przedewszystkiem jako księgarz, nakładca i drukarz. Zanim stał się drukarzem na własną rękę, był wpierw nakładcą. Rozpoczął działalność na polu czarnej sztuki wydawaniem swoim nakładem dzieł zagranicą i sprzedażą książek.

Z nowej sztuki korzysta przedewszystkiem Kościół, który w obawie rozluźnienia religijnego wydaje nakazy ujednostajnienia ksiąg liturgicznych. Pierwsze mszały dla diecezji Krakowskiej drukuje z polecenia biskupa Jana Rzeszowskiego Piotr Schöffer w Moguncji, któremu w latach 1494—95 stwarza konkurencję Jerzy Stuchs, drukarz norymberski, zawiązujący spółkę z przedsiębiorczym Hallerem.

(Dokończenie nastąpi)

POCHYLONY ZESTAW MASZYNOWY

Obok wielu znanych zalet, zestaw maszynowy wykazuje również pewne niedomagania, których źródłem są przyczyny najróżniejsze. Z uwagi na to, że sprawy te pod różnym punktem naświetlania poruszaliśmy już niejednokrotnie na łamach czasopisma naszego, przeto dziś omówimy szczegółowiej jedną ze spotykanych wad, jaką jest pochylenie zestawu podczas druku.

Technika i zasada procesu odlewczego wymagają, że wiersze zestawu maszynowego muszą być utrzymane w kształcie nieco stożkowatym, w przeciwnym razie, wypychanie świeżo odlanych i gorących wierszy z obcisłej formy odlewczej, nie mogłoby się dokonywać sprawnie i bez wszelkiego zahamowania. Wchodząca w rachubę stożkowatość jest tak minimalna, że różnicę grubości słupka wierszowego między częścią górną i dolną, stwierdzić tylko można najprecyzyjniejszym mikrometrem.

Stożkowatość wiersza maszynowego, to raczej miniaturowy błąd, niedostrzegalna „wada“ od urodzenia, bez której narodziny wiersza w maszynie byłyby wprost niemożliwemi. Kształt koniczny wiersza jest zatem „złem“ nieodzownem i koniecznem.

Skoro linotyp ma się amortyzować, jeżeli inwestowany w maszynie kapitał ma się rentować, maszyna do stawiania pracować winna przynajmniej dwie zmiany ośmiogodzinne na dobę. W takiem tempie pracy, ileż to tysięcy wierszy na tydzień, miesiąc a wreszcie z roku na rok przechodzi przez ciasny ustnik formy odlewczej. Pod wpływem nieustannego żaru, to znów po sobie następującego ochłodzenia, konstrukcja formy odlewczej podlega pewnemu procesowi zdeformowania. W dalszem następstwie szybkiego tempa pracy, zużywają się ostrza noży, występują od czasu do czasu wytryski, oraz inne niedomagania i przeszkody, co łącznie powoduje częstsze otwieranie formy odlewczej tak bardzo wrażliwej na stopień prawidłowego nastawienia i należytego wyregulowania. Doświadczenie poucza nas, że zestawienie a właściwie precyzyjność ześrubowania stają się coraz mniej starannemi i dokładnemi. W konsekwencji, przepisowa dokładność grubości słupka wierszowego oraz kształt stożkowaty poczynają zanikać, pozostawiają coraz więcej do życzenia. Sumienność bezwzględna składacza maszynkowego odgrywa tu niepomiernie doniosłą rolę, inaczej naskutek ujawniających się przeszkód, jak wiemy z praktyki i doświadczenia, najdogodniejszemi są utyskiwania na błąd konstrukcyjny maszyny.

Przytoczymy tu z powszedniego codziennego życia, jeden z brzegu przykład. Pewna firma, stały odbiorca poważniejszego zakładu graficznego, reklamowała od dłuższego czasu niestaranny druk swego tygodnika. Przekonujemy się z dostarczonego z reklamacją arkusza, że druk miejscami istotnie jest bardzo nieczytelny, ponieważ p o c h y l o n y z e s t a w m a s z y n o w y wychodzi tylko w połowie. Poczęto więc szukać przyczyny tego niepożądanego i tak ujemnie na jakość druku wpływającego zjawiska, które zresztą nie jest zajściem sporadycznem.

Z pochylonego podczas druku zestawu, wyjęto cztery wiersze i to bezżeberkowe, które poddano najdokładniejszym pomiarom mikrometrycznym z następującym wynikiem: Prawa górna strona wiersza była mniejwięcej setną część milimetra (0,01 mm) słabsza; — lub: przy około 100 wierszach, była lewa strona około 1 milimetr wyższa od prawej. Dołem natomiast dyferencja in minus pro wiersz wynosiła ca $^{1}/_{50}$ część (0,02 mm) w stosunku do części górnej wiersza czyli: około 50 wierszy były razem dołem 1 milimetr słabszemi względnie cieńszemi w porównaniu z warstwą górną. Przy szpalcie o większej długości i ilości wierszy, stosunek ten oznacza rzeczywiście nieznaczne pochylenie zestawu wprzód.

Powyżej przytoczona różnica i rozbieżność pomiarowa nie przedstawiałyby w praktyce drukarskiej żadnego groźnego niebezpieczeństwa i nie byłyby się podczas druku dały tak ujemnie we znaki, gdyby w pewnych normalnych odstępach, zestaw był poprzedzielany interlinjami, wierszami tytułowemi lub rubrykowemi.

W omawianym wypadku, pomimo nieznacznej różnicy co do grubości słupka wiersza i dyferencji powodowanej stożkowatością do pochylenia zestawu przyczyniło się w dużej mierze niezmiernie złe, dolne obcięcie wierszy spowodowane zużytemi, stępionemi nożami. Równe, prawidłowe obcięcie wierszy od dołu posiada dla późniejszego wyniku druku o tyle doniosłe znaczenie, że nóżka wiersza tworzy podstawę, na której opiera się cały zestaw. Nierówne obcięcie, przyczepione do nóżki wiersza pozostałości od wiorów odbijają się bardzo ujemnie na rezultacie druku i utrudniają ogromnie przyrząd na maszynie.

W omawianym przypadku, nierówno od dołu obcięte wiersze kołysały się na fundamencie maszyny. W dodatku forma zakliniona była równolegle do biegu cylindra, wobec czego naskutek wstrząsu powodowanego ruchem maszyny a następnie pod wpływem kołysania się wierszy pozbawionych gładkiej, równej i mocnej podstawy, rozluźniła się cała kolumna, nastąpiło pochylenie się zestawu maszynowego ku przodowi ze skutkami, których chyba żadnemu fachowcowi specjalnie tłumaczyć, ni wyczerpująco wyjaśniać nie potrzeba.

Wiersze maszynowe muszą być gładko i równomiernie ścięte od dołu, a skoro nóż jest zużyty, trzeba go w czas wymienić lub ostrzej nastawić.

Przytoczymy jeszcze kilka dalszych spostrzeżeń, pozostających z podobnemi wypadkami i niedomaganiami w bezpośredniej lub pośredniej łączności. I tak, jeżeli podkład na cylindrze do przyrządu pod względem grubości, wielkości oraz stopnia trwałości nie odpowiada właściwym wymogom, nie jest dostosowany do rodzaju i potrzeb formy i papieru, powstaje między cylindrem a ruchem fundamentu pewna techniczna dysharmonja,

przenosząca się, zależnie od nakładu, powolnie także na zestaw, co w konsekwencji przyczynić się może również do pochylenia się zestawu w czasie druku. Nieprawidłowy sposób zakliniania formy zestawu maszynowego na fundamencie maszyny, stać może się także współczynnikiem, przyczyniającym się do pochylenia zestawu w czasie druku. Raz pochylony zestaw tylko z trudem i mozołem zdołamy znów wyrównać, przyczem podkład na cylindrze należy przeważnie zmienić zupełnie i jeżeli forma zakliniona była równolegle do biegu cylindra, trzeba ją przeklinić, tak, by głowy kolumny stały do środkowej listwy ramy. Stwierdzić wypada, że przy dużych nakładach, nawet najlepszy jakościowo zestaw maszynowy wykazywać będzie skłonność do nachylenia wprzód, o ile forma zestawu i cylinder pójdą w jednym kierunku. Zjawisko to występuje tem dokuczliwiej, jeżeli wypełnienie poszczególnych kolumn utrzymane jest zbyt precyzyjnie w stosunku do okalających je obsadników a podkład na cylindrze jest za twardy. Zestaw maszynowy odznacza się pewną elastycznością, z wadą tą trzeba się liczyć i jej odpowiednio przeciwdziałać. Dwupunktowy dodatek ponad ustaloną wysokość kolumny, daje pewność i ułatwia racjonalne zaklinienie formy bez wyprężania i unoszenia się zestawu maszynowego.

Chcąc zapobiec pochylaniu się zestawu maszynowego podczas druku, nie należy szukać winy wyłącznie w zecerni maszynowej i u składacza maszynowego, lecz zastosować wypada środki zaradcze równocześnie podczas łamania zestawu w zecerni ręcznej oraz w sali maszyn.

P.

PRAWO I SĄD

ZASTRZEŻENIE ODSTĄPIENIA OD UMOWY

Ażeby móc odstąpić od umowy, należy sobie prawo odstąpienia zastrzec przy zawarciu umowy. Takie zastrzeżenie może zrobić jedna lub druga strona, albo też obie strony równocześnie. Można oznaczyć czas, do którego strona może od umowy odstąpić. Będzie to zastrzeżenie z terminem oznaczonym. Jeżeli terminu nie oznaczono, wtedy czas odstąpienia może być wyznaczony przez drugą stronę. Po upływie tych terminów prawo odstąpienia wygasa.

P r z y k ł a d : Interesent umawia się z drukarnią o wydrukowanie broszury za cenę zł 1000, zastrzegając sobie prawo odstąpienia od tej umowy bez podania terminu. Drukarnia chcąc przystąpić do druku, zawiadamia interesenta, że przystąpi do wykonania umowy, czyli wydrukuje broszurę, o ile do oznaczonego dnia nie otrzyma wiadomości o odstąpieniu od umowy. Po upływie tego terminu umowa obowiązuje interesenta bezwzględnie. O ileby jednak drukarnia przystąpiła do wykonania umowy pomijając wyżej podaną formalność, mimo zastrzeżenia interesenta, wtedy interesent ma wolną rękę co do przyjęcia nawet już wydrukowanej broszury.

Strony mogą zastrzec, że w razie odstąpienia od umowy należy się zapłata pewnej sumy pieniężnej czyli t. zw. odstępnego. Odstępne jest wyskarżalne. Jeżeli wpłacono zadatek, wtedy zadatek ma znaczenie odstępnego.

Prawo odstąpienia wykonywa się przez zawiadomienie drugiej strony. Jeżeli wartość przedmiotu umowy przekracza zł 1000, — zawiadomienie musi być pisemne. W przypadku odstąpienia od umowy postępuje się tak, jak gdyby umowa wcale nie była zawarta. Wszystkie świadczenia ulegają zwrotowi.

Z ORZECZNICTWA SĄDÓW NAJWYŻSZYCH

D r o b n e u s t e r k i w s p o s o b i e p r o w a d z e n i a k s i ą g h a n d l o w y c h nie uzasadniają jeszcze dostatecznie zarzutu nieprawidłowości, jeżeli obraz cyfrowy dokonanych obrotów jest dokładny i nie nasuwa wątpliwości. (Orzeczenie Najw. Tryb. Adm. 14. XII. 1933 r. 7546/30).

ROZMAITOŚCI

POCHWAŁA PRZECINKA

Kiedy wytknięto jednemu z młodych poetów, że zaciemnia (czysto mechanicznie) swe strofy przez nieuznawanie interpunkcji — obraził się, zgniewał, nie posłał temu krytykowi swego następnego zbiorku do recenzji. Tymczasem zarzut był tem słuszniejszy, iż skomplikowana składnia nie ułatwiała orjentacji w budowie utworów. Przykład:

ogniste święto kobiet schodziły ku wodom
lekki wiatr kołysał świat nasz nucąc
chodził smugą złotą
blaskiem zorzy zasmucał

Ładnie tu wyglądamy bez interpunkcji, bez tych znaków graficznych, które wypłaszając mają sprzyjać ekspresji, ułatwiać wchłonięcie myśli czy obrazu poety. Pogarda dla interpunkcji i wielkich liter pozwala niejednokrotnie przemycać pod płaszczykiem „wyższych" idei — niedbałość konstrukcyjną.

Niedawno wystąpił znany pisarz francuski, Fr. Carco przeciwko nadużywaniu przecinków. Oczywiście, nadmiar tych znaków jest drugą ostatecznością, równie zaciemniającą sens utworu.

Skolei odezwał się Jean-Jacques Brousson, taką wygłaszając apostrofę w obronie przecinka: „Czyż są oni głusi (tj. wrogowie przecinka)? Czyż dla nich zdanie stanowią tylko słowa, bezładny szereg słów, czarne na białem? Ależ dobrze zbudowane zdanie, udana stronica to jest obraz, miedzioryt! partytura! Jest w niem sens, rozwaga, lecz także zapał, barwa, ruch. Język francuski jest jak organowe fletnie z tysiącem regestrów: smętnym, melancholijnym, triumfującym... Znieście przecinek: stanie się muzyką dla głuchoniemych. — Czemże jest przecinek? Małą trzcinką, pałeczką dyrygenta orkiestry. On dyktuje odpoczynek, skanduje, popycha, hamuje, znacząc na bezwładnym papierze namiętność i życie.

WIADOMOŚCI Z FIRM

„DRUKARNIA TORUŃSKA, SP. AKC." W TORUNIU

ogłasza bilans p. 30 czerwca 1934 r. zamykający się po obu stronach sumą 527 689,71 zł. Strata 77 663,— zł.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —
Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

O d b i t o w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.